

Piwnica pod Baranami, To si

To się nie zdarzy
Gdzież jest ów jęk, przykuty, spętany
Gdzie Prometeusz, skały podpora i pomoc
I gdzie sęp zółtooki i niespodziewany
Nalot z pode łba spadających szponów
To się nie zdarzy, to się nie zdarzy
Tkwić w pajęczynie, świetlistych promieni
Czarnych kędziorów, jasnych loków
Ludziom potrzebne, światło i błękit w przestrzeni
Śnieg Elbrusa, biel obłoków
To się nie zdarzy, to się nie zdarzy
Ale tych walk napierająca fala
Ten napór walk prowadzi do
Samego sedna, Ajsychlosa tragarza
Sofoklesa drwala
To się nie zdarzy to się nie zdarzy
Ale tych walk napierająca fala
Ten napór walk prowadzi do
Samego sedna, Ajsychlosa tragarza
Sofoklesa drwala.
To echo, echo powitanie
To miłowy kamień nie lemiesz
Teatr dziejów kamiennie powietrzny
Powstał z miejsc
Wszyscy, wszystkich chcą objąć oczami
Narodzonych, skazanych
To się nie zdarzy, to się nie zdarzy.
Ale tych walk napierająca fala
Ten napór walk prowadzi do
Samego sedna, Ajsychlosa tragarza
Sofoklesa drwala
To echo, echo powitanie
To miłowy kamień nie lemiesz
Teatr dziejów kamiennie powietrzny
Powstał z miejsc
Wszyscy, wszystkich chcą objąć oczami
Narodzonych, skazanych
Mających żyć wiecznie.